

Tam gdzie piasek staje się deszczem

Data publikacji: 11.08.2012 18:10

Malarstwo Tomasza Klona prezentowane było w Skoczowie wielokrotnie. Tym razem autor po raz pierwszy przedstawia swoje kompozycje malarskie zainspirowane podróżą życia do Australii, która miała miejsce dwanaście lat temu. Jest to pierwsza ekspozycja w mieście odnosząca się do egzotycznej tematyki australijskiej, choć przed laty z kontynentem tym związał się międzynarodowej sławy artysta rodem ze Skoczowa - Józef Klimek.

„TAM, GDZIE PIASEK STAJE SIĘ DESZCZEM” to tytuł wystawy TOMASZA KLONA otwartej w piątkowe popołudnie, 10 sierpnia 2012 w Muzeum Parafialnym im św. Jana Sarkandra. Tytuł ten uzmysławia odbiorcom realia australijskiej pustyni i kruchość bytu zwierząt ją zamieszkujących, uznanych przez autora za byty subtelne, z którymi człowiek pozostaje w głębokiej więzi duchowej w powszechnym łańcuchu egzystencji. Pojawiają się też gatunki afrykańskie. - **Musicie państwo być świadomi, że te przedstawienia nie mają nic wspólnego z podręcznikiem zoologii, ale są to przykłady moich stylizacji** – tłumaczył artysta podczas piątkowego wernisażu.

Autor przyznał, że jego wizerunki zwierzęce powstają w rezultacie zarówno studiów nad szczegółami anatomicznymi i ruchem różnych gatunków jak i własnej wizji, i to drugi z wymienionych czynników odgrywa ostatecznie rolę zasadniczą. Jedna z kompozycji pejzażowych, prezentująca wcześniejszy styl skoczowianina nawiązuje do zdjęć z filmu B. Bertolucciego – „Pod osłoną nieba”.

Zaprezentowane w „Sarkandrówce” zwierzęta to przede wszystkim metafory różnych stanów umysłu i kategorii metafizycznych. Wizje plastyczne odniesione zostały do mitologii aborygeńskiej i do Księgi Hioba, wypowiadającej się również o życiu przyrody. Obrazy i rysunki w swoich miękkich liniach zdradzają wpływy pracowni cieszyńskich mistrzów – Zygmunta Lisa i Tadeusza Rusa. Rysunkowa kreska i energetyczny świat barw tworzą powiązaną całość.

Stylizowanym wizerunkom, kompozycjom z pogranicza anatomii i symboliki mistycznej zbliżonym do secesyjnej ornamentyki towarzyszą również dwa pejzaże w temperze ciężące wyraźnie ku grafice cyfrowej i abstrakcji oraz dwa portrety kobiece. Centralnie umieszczony został wizerunek żony Katarzyny i akt Aborygenki z upolowaną sarną, nawiązujący do znanej kompozycji Renoira przedstawiającej boginię Dianę.

- **Ewa jest koroną stworzenia, dlatego zamysł wystawy to również wędrówka przez pustynię do pierwotnej Ewy- do odradzającego się archetypu sprzed upadku** – stwierdził autor.

Właśnie akt z Aborygenką i niedokończony obraz z flamingami stały się wdzięcznym tłem do zdjęć rodzinnych i towarzyskich z Tomaszem Klonem podczas wernisażu.

W trakcie uroczystości przytoczony został też jeden z sms-ów autora, w którym pisze on – **„chciałbym dać ludziom nadzieję, że Eden nie jest daleko od nas”**.

Australijskie klimaty – egzotyczne słońce i żar pustyni podczas wernisażu bardzo przypadły do gustu pani burmistrz Janinie Żagan, która pojawiła w muzeum się w kostiumie w stylu safari.

Nastrojowość i wrażliwość autora oraz jego prac została przyrównana do aury twórczości Marka Grechuty. Kierownik Muzeum Łucja Skrond zaprasza do odwiedzania wystawy, która gościć będzie przy skoczowskim rynku do dziesiątego września.

Szymon Broda